

Szymon Marciniak w Lidze Mistrzów. Dekada i pół setki, czyli wzloty i upadki

Rafał Rostkowski

28 lis 2024

Szymon Marciniak powiedział mi kiedyś, że chciałby zostać rekordzistą Ligi Mistrzów. Pracuje w tych rozgrywkach już 10 lat i właśnie sędziował swój 50. mecz, licząc fazę grupową, ligową i pucharową. Miał wzloty i upadki, ale za każdym razem się podnosił. Ma powody do świętowania i jest coraz bliżej rekordu. Do pobicia wyniku Niemca Felixa Brycha brakuje 20 meczów.

Jubileusz Szymona Marciniaka w Lidze Mistrzów

Jubileuszowym, 50. meczem **Szymona Marciniaka** w Lidze Mistrzów, było spotkanie **Sporting Lizbona – Arsenal** (1:5). Polak poprowadził je tak jak zwykle – pewnych rzeczy się nie zapomina, więc zarządzał zawodnikami znakomicie. Z tym **Marciniakowi** idzie coraz łatwiej, bo coraz częściej piłkarze nie wygłupiają się i po prostu nie fikają w jego meczach. Wiedzą, z kim mają do czynienia, więc sami oceniają, że ryzyko jest zbyt duże.

Chcąc nie chcąc Polak trochę "jedzie na autorytecie", ale jednocześnie musi nadal normalnie sędziować, czyli podejmować decyzje adekwatne do boiskowych wydarzeń. Tego nie da się – jak mawiają sędziowie – "ogarnąć autorytetem". Trzeba widzieć, interpretować, decydować.

W Lizbonie znowu uniknął istotnych błędów czy głośniejszych kontroversji, więc po meczu mógł spokojnie celebrować podwójny jubileusz: **10 lat i 50 meczów w Lidze Mistrzów**.



Szymon Marciniak z najbliższej odległości

Mundiale i Euro zdarzają się od święta. Pozycję sędziów z Europy budują przede wszystkim mecze w **Lidze Mistrzów**. To głównie w tych rozgrywkach **Szymon Marciniak** zapracował na nominację do prowadzenia meczów **Euro 2016**, to również w **Lidze Mistrzów** stracił szansę na finał **Ligi Europy** i także w **Lidze Mistrzów** odbudował swoją pozycję. Bez fantastycznej serii meczów w sezonie **2021/2022** i jesienią **2022**, zapewne nie sędziowałby **finału mistrzostw świata w Katarze**. Ten sukces pomógł mu w osiągnięciu następnych. Jednak po drodze nie zawsze było łatwo i przyjemnie. Również w **Lidze Mistrzów**...

O wydarzeniach w karierze **Szymona Marciniaka** wiem z autopsji i ze znajomości z Szymonem. Poznałem go 27 sierpnia 2008 roku, około półtorej godziny przed rozpoczęciem meczu **Wisła Płock – ŁKS Łomża (8:0)** w pierwszej rundzie **Pucharu Polski**. Sędzią głównym był **Yuichi Nishimura** z Japonii, **Szymon** był sędzią technicznym, a ja – organizatorem wymiany sędziów między **Japońską Federacją Piłkarską (JFA)** i jednocześnie opiekunem sędziów z **Japonii** w Polsce.

Marciniak był wtedy świeżo po awansie z drugiej ligi do pierwszej, w środowisku sędziowskim było o nim coraz głośniejsze, więc zaczął wzbudzać również moje zainteresowanie.

Później, gdy awansował do **Ekstraklasy**, co jakiś czas sędziowaliśmy w niej razem, prowadziliśmy również mecze towarzyskie w czasie zgrupowań w Turcji, byliśmy też na meczach **UEFA**, a nawet zdarzyło się, że sędziowaliśmy razem w fazie grupowej **Ligi Mistrzów**. Na przestrzeni lat rozmawialiśmy wielokrotnie, mogłem obserwować jego pracę, postępowanie i reakcje z najbliższej odległości. Naturalnie o **Lidze Mistrzów** też rozmawialiśmy wiele razy, więc porównywałem moje wcześniejsze doświadczenia z sędziowania w **Lidze Mistrzów** w trzech innych zespołach sędziowskich z tym, co widziałem w zespole **Marciniaka**, i z tym, o czym on sam opowiadał.

Szymon Marciniak debiutował w "piżamie"

Sędziowie debiutujący w **Lidze Mistrzów** w ogromnej większości nie są wysyłani do pracy na wielkich stadionach najsłynniejszych klubów, bo tam UEFA deleguje zazwyczaj najlepszych, najwybitniejszych lub najbardziej zasłużonych arbitrów. Ale z **Szymonem Marciniakiem** było inaczej. On spodziewał się, że zadebiutuje w meczu słynnego klubu. I tak się stało.

To było spotkanie **Juventus – Malmoe FF (2:0)**. Jak **Giorgio Chiellini** zobaczył nowego sędziego w pomarańczowej koszulce sędziowskiej, w której za chwilę miał zagwizdać w Lidze Mistrzów po raz pierwszy, uwagę piłkarza **Juventus** przykuły... spodenki sędziowskie **Marciniaka** i jego asystentów. Były bardzo jasnoszare.

– *Wyglądają jak piżama!* – pomyślał Włoch i tak zaczął sobie z **Marciniakiem** żartować.

Oprócz **Chielliniego** w Juventusie grali wtedy między innymi **Gianluigi Buffon, Martin Caceres, Leonardo Bonucci, Patrice Evra, Paul Pogba, Llorente, Alvaro Morata**, dwie bramki dla ekipy z Turynu strzelił **Carlos Tevez**. Obyło się bez istotnych błędów i bez kontrowersji. Gdy po debiucie ktoś pytał **Marciniaka**, jak się czuł w takim towarzystwie, odpowiadał, że jak w domu.

Gdy dwa miesiące później mieliśmy razem sędziować trzeci mecz **Marciniaka** w fazie grupowej, **Maribor – Schalke**, przekonaliśmy się, że nasz sędzia wyciąga wnioski z bardzo różnych zdarzeń...

Gospodarze mieli zagrać w swoich fioletowych strojach, więc **Schalke** musiało się dostosować i wystąpić w białych koszulkach, ciemnogrnatowych spodenkach i białych getrach. Najlepszym wyborem dla sędziów znowu były pomarańczowe koszulki i getry oraz lubiane przez niektórych jasnoszare spodenki. Szymon, jak tylko usłyszał, że ktoś się cieszy, od razu stanowczo odpowiedział, że nie ma mowy. Że w jasnoszarych już sędziować nie będziemy. Wybuchnęliśmy śmiechem. Sędziowaliśmy w czarnych, mimo że prawie identyczne miało Schalke.

Mecze, które Szymon Marciniak wspomina najlepiej

Dla każdego sędziego, tak jak dla piłkarza, najważniejsze są mecze finałowe. Są też takie, które sędziowie wspominają szczególnie dobrze z innych względów. W przypadku **Szymona Marciniaka** takie było spotkanie **PSG – Barcelona** w 1/8 finału w sezonie 2016/2017. Cieszył się wtedy, że mecz takich drużyn poszedł mu tak gładko. PSG wygrało 4:0. Szymon stwierdził, że to był mecz "łatwy do sędziowania". **Pierluigi Collina**, ówczesny szef sędziów UEFA, zareagował. Powiedział, że przy takich drużynach nie ma łatwych meczów. Są tylko przesędziowane lepiej lub gorzej. Ten był jednym z najlepiej sędziowanych w tamtym sezonie.

Wkrótce później **Marciniak** przekonał się, że **Collina** miał całkowitą rację. W rewanżowym meczu zdarzyła się remontada: Barcelona pokonała PSG 6:1, a sędziowanie innego arbitra wzbudziło mnóstwo głośnych kontrowersji i krytyki.

Kolejny mecz, który **Marciniak** od lat wspomina szczególnie miło, odbył się niespełna dwa miesiące później. To był ćwierćfinał **Juventus – Barcelona (3:0)**. Rywalizacja piłkarzy była dla **Marciniaka** bardzo wymagająca – to był dla niego bardzo trudny mecz do prowadzenia i zarazem niezwykle udany. Różne oceny, opinie czy recenzje po tym meczu były dla **Marciniaka** rewelacyjnie korzystne. Po latach mówił, że nigdy wcześniej ani później nie dostał od obserwatora **UEFA** tak wysokiej oceny jak właśnie po tym spotkaniu.

Sędzia Marciniak ma też wspomnienia najgorsze

Dla Szymona Marciniaka i jego zespołu sędziowskiego najgorsze wspomnienia wiążą się z meczem **Tottenham – Juventus (1:2)** w 1/8 finału w sezonie 2017/2018. Ten sam **Juventus**, któremu sędziował w swoim debiucie w **Lidze Mistrzów**, później również w swoim być może najlepszym w karierze meczu **Juventus – Barcelona**, tym razem mógł mieć do polskiego arbitra duże pretensje.

Jan Verthongen sfaulował **Douglasa Costę**, gościom ewidentnie należał się rzut karny, ale gwizdek Polaka milczał. Nie widział tej sytuacji dokładnie, a w komunikacji z pozostałymi sędziami pojawił się niezgodny z prawdą komunikat, że **Verthongen** trafił w piłkę czysto. Systemu **VAR** w **Lidze Mistrzów** jeszcze wtedy nie było. Na polskich sędziów wylała się fala krytyki, zarówno w Anglii, jak i we Włoszech.

Głośny błąd i stracony finał Ligi Europy

Za ten mecz **Marciniak** zapłacił wysoką cenę. Był głównym faworytem do sędziowania finału **Ligi Europy**, niektórzy mówili wręcz, że ma już taką nominację w kieszeni, tymczasem wydarzenia z Londynu sprawiły, że ten sezon w rozgrywkach klubowych **UEFA** zakończył już na początku marca.

Później jeszcze trzy razy było o **Marciniaku** bardzo głośno i negatywnie w kontekście **Ligi Mistrzów**. Przed finałem w **Stambule** w 2022 roku wybuchła afery, gdy stowarzyszenie **Nigdy Więcej** nagłośniło jego udział w kontrowersyjnym wydarzeniu. **UEFA** postawiła udział Polaka w finale pod znakiem zapytania, ale po zbadaniu szczegółów i przyjęciu oświadczenia Polaka ostatecznie sprawa zakończyła się happy endem.

Potem głośno było dwa razy w sezonie 2023/2024. Jesienią w meczu **PSG – Newcastle** po interwencji VAR podyktował kontrowersyjny rzut karny dla PSG, z którego **Kylian Mbappe** strzelił gola na 1:1 dającego gospodarzom awans do fazy pucharowej. Wiosną w spotkaniu **Real – Bayern** gra z powodu minimalnego spalonego została przerwana gwizdkiem tuż przed ukończeniem akcji. Bayern strzelił gola, który został anulowany. Zgodnie z zasadami korzystania z systemu **VAR** akcja powinna być kontynuowana i dopiero po niej sędzia asystent powinien podnieść chorągiewkę, a sędzia główny odgwizdać spalonego. Zanim piłkarze **Bayernu** dowiedzieli się, że nawet gdyby sędzia asystent podniósł chorągiewkę później, to i tak gol zostałby anulowany, zaczęli protestować i wybuchła afery.

Każdy kolejny półfinał jest i będzie jak finał

Szymon Marciniak stał się najwybitniejszym sędzią w historii polskiej piłki nożnej i jednym z kilku najwybitniejszych w historii na świecie. Osiągnął szczyt światowy, czyli sędziował finał **mistrzostw świata w Katarze**. Prowadził też najbardziej prestiżowy mecz klubowy w Europie, a według wielu również najbardziej prestiżowy na świecie, czyli finał **Ligi Mistrzów**. Pracował też w finale

klubowych mistrzostw świata w Arabii Saudyjskiej. Na co więcej jeszcze liczy i o co stara się w Lidze Mistrzów?

W 2023 roku, w ekskluzywnym wywiadzie dla TVPSPORT.PL z okazji rocznicy finału mundialu w Katarze, powiedział nam, że ma świadomość, że teraz każdy półfinał będzie dla niego jak finał. Skoro tak, to tegoroczny półfinał **Real – Bayern (2:1)** był dla Polaka największym możliwym celem do osiągnięcia w poprzednim sezonie Ligi Mistrzów.

Amerykański sen w wersji Szymona Marciniaka

Ale kolejne półfinały to nie wszystko, na co liczy. W przyszłym roku w USA odbędą się **klubowe mistrzostwa świata**. Ale już nie takie, jakie były rozgrywane dotychczas, czyli z udziałem zaledwie kilku klubów, zazwyczaj po jednym z kontynentu. Tym razem to będzie turniej aż **32 klubów**. To najbliższy duży cel w kalendarzu **Marciniaka**.

Następny to **mistrzostwa świata w USA, Meksyku i Kanadzie**, które odbędą się w roku 2026. Dwa lata później, znowu w USA, głównie w Los Angeles, odbędą się igrzyska olimpijskie. Takiego turnieju **Marciniak** jeszcze nie sędziował, a od lat ma na to dużą chrapkę. **FIFA** może mieć interes w tym, żeby ten apetyt Polaka zaspokoić i zaprosić go do USA na kolejną imprezę. Mogłaby mu w ten sposób podziękować za lata współpracy, wykorzystać po raz ostatni wyznaczając do sędziowania meczów w turnieju kobiet i turnieju mężczyzn, a przy okazji skłonić do pracy dla **FIFA** w innej roli lub oficjalnie powitać **Szymona Marciniaka** w nowej roli.

To scenariusz bardzo prawdopodobny i korzystny dla obu stron. Przy okazji, po drodze do **Los Angeles 2028**, **Szymon Marciniak** mógłby spełnić swoje marzenie o rekordzie w **Lidze Mistrzów**. Ma już w sumie **50 meczów w fazie grupowej, ligowej i pucharowej tych rozgrywek**, czyli 19 mniej niż Niemiec **Felix Brych**. Jeżeli **Marciniak** utrzyma średnią liczbę meczów z ostatnich trzech sezonów, która wynosi siedem meczów LM na sezon, w 2027 lub najpóźniej w 2028 roku rekord byłby jego.

Jak to w życiu sędziego, po drodze będą przeszkody i pokusy. Na przykład ze strony szejków z Arabii Saudyjskiej, władz piłkarskich z Chin, Zjednoczonych Emiratów Arabskich lub może również z amerykańskiej ligi MLS. Ale to już zupełnie inna historia.

R. Rostkowski: „Szymon Marciniak w Lidze Mistrzów. Dekada i pół setki, czyli wzloty i upadki”. Sport.tvp.pl, 28.11.2024.

<https://sport.tvp.pl/83721600/szymon-marciniak-w-lidze-mistrzow-dekada-i-pol-setki-czyli-wzloty-i-upadki>